

Paweł Konieczny

Korespondencja Roberta „Króla” Cartera jako źródło do badań nad mentalnością elity osiemnastowiecznej Wirginii

Robert “King” Carter’s letters as a source of research on the mentality of elites in 18th century Virginia

Abstract

The main topic of the preserved letters of Robert “King” Carter were commercial issues – shipments of tobacco, and the consignment of goods from England. The correspondence is full of his complaints about the quality of crops, the price of tobacco in England, ridiculously exorbitant prices of English goods, and imprecations against the Scots, whose dishonest competition was, in his opinion, the most important cause of the deterioration of the Atlantic tobacco trade. Commercial issues were dominant not only because merchants were the addressees of the largest number of his letters. At the time tobacco trade was the way of life of all wealthy planters of the Old Dominion. In addition to this, we can find frequent remarks on issues related to the domestic and foreign policy of England and its colonies, descriptions of danger from buccaneers and pirates, the matters concerning the administration of the estates of Thomas Fairfax, as well as problems of upbringing and education of children in England. On the occasion of the suffering resulting from gout attacks and toothache, we also, though very rarely, have an insight into his private life. The importance of Carter’s letters for the study of the mentality of the 18th century Virginia elite is invaluable, especially due to the fact that there is not much correspondence of the Virginia elite members preserved from the turn of the seventeenth and eighteenth centuries.

Key words: Eighteenth Century, British Colonial America, Virginia, Planters, Correspondence, Commerce, Upbringing, Education

Słowa kluczowe: osiemnasty wiek, kolonie brytyjskie, Wirginia, plantatorzy, korespondencja, handel kolonialny, wychowanie, edukacja

„Trzeba oddać sprawiedliwość «Królowi» Carterowi, że wcześniej od większości współczesnych mu plantatorów dostrzegł, jak wielką potrzebę pozyskania nowych ziem mieć będzie następne pokolenie i zawczasu zadbał o powiększenie majątku”¹. Rzeczywiście, Robert Carter I (1663–1732) w jesieni życia był jednym z najbogatszych Wirgińczyków. Oprócz sporej gotówki (ok. 10 tys. funtów), posiadał ponad 330 tysięcy akrów ziemi (ponad 1300 km kw.) i bez mała tysiąc niewolników. Właśnie za sprawą wielkiej jak na Wirginię fortuny otrzymał od współczesnych przydomek „Król”².

Dzięki wysiłkom ojca i starszego przyrodniego brata zdobył klasyczne wykształcenie w Anglii. Sześć spędzonych tam lat zaowocowało zamiłowaniem do książek, znajomością gramatyki angielskiej, podstaw retoryki, logiki i łaciny. Być może nauczył się też trochę greki i hebrajskiego. Mieszkając i terminując w domu londyńskiego kupca Arthura Baileya, miał oprócz tego szansę zdobyć praktyczną wiedzę na temat handlu tytoniem i pozostałymi towarami, na których zależało mieszkańcom metropolii; poznać od podszewki londyńską komorę celną i giełdę, procedurę i nieformalne praktyki związane z handlem tytoniem czy kredytowaniem³. Po powrocie do Wirginii, około 1680 roku zamieszkał na przekazanej mu przez ojca w testamencie niewielkiej, liczącej tysiąc akrów działce. Dopiero cztery dekady później przeniósł się do największej rodzinnej rezydencji – Corotoman, górującej nad dolnym biegiem rzeki Rappahannock, przy samym jej ujściu do zatoki Chesapeake.

Robert „Król” Carter przeszedł przez wszystkie szczeble kariery urzędniczej w kolonii. W wieku 27 lat został sędzią pokoju w hrabstwie Lancaster

¹ L. Morton, *Robert Carter of Nomini Hall: A Virginia Tobacco Planter of the Eighteenth Century*, Williamsburg 1941, s. 1.

² Istnieją dwie naukowe próby ujęcia biografii Roberta Cartera I, obie nieopublikowane. C.F. Canon, *Robert („King”) Carter of „Corotoman”*, praca magisterska napisana na Duke University w 1956 roku; oraz E. Berkeley, Jr., *Robert King Carter*, praca magisterska obroniona na University of Virginia w 1961 roku. Nie mając dostępu do tych prac, przy zbieraniu informacji biograficznych Cartera oparłem się głównie na streszczeniu Edmunda Berkeleya, Jr. na stronie projektu opracowania zachowanej korespondencji i dzienników Cartera: *The Diary, Correspondence, and Papers of Robert „King” Carter of Virginia 1701–1732* (dalej: RC Correspondence): <http://etext.lib.virginia.edu/users/berkeley/index.html#Short%20Life>, a także na cytowanej wyżej biografii Roberta Cartera III z Nomini Hall, zawierającej sporo informacji na temat jego dziadka, oraz pracy Louisa B. Wrighta, *The First gentlemen of Virginia. Intellectual Qualities of the Early Virginia Ruling Class*, San Marino, Calif. 1940, s. 235–285 i Stuarta E. Browna, Jr., *Virginia Baron: The Story of Thomas 6th Lord Fairfax*, Berryville, Va. 1965.

³ A. Simpson, *Robert Carter’s Schooldays*, „Virginia Magazine of History and Biography”, vol. 94, no. 2 (April 1986), s. 161–188.

i członkiem rady parafialnej Christ Church Parish. Następnie w 1691 roku wybrano go przedstawicielem hrabstwa Lancaster w niższej izbie lokalnej legislatury, co było kolejnym szczeblem kariery urzędniczej większości najbogatszych Wirgińczyków (1691–1692, 1695–1699). Podczas sesji 1696–1697 roku był przewodniczącym Izby Obywateli, a trzy lata później, oprócz stanowiska skarbnika kolonii, Carter uzyskał potwierdzenie nominacji do królewskiej Rady Wirginii. Ukoronowaniem jego kariery urzędniczej było piastowanie stanowiska przewodniczącego Rady, co po śmierci gubernatora Hugh Drysdale’a w lipcu 1726 roku dało mu na krótko władzę gubernatorską w kolonii. Obowiązki gubernatora sprawował przez ponad rok, do przybycia Williama Goocha z Anglii we wrześniu 1727 roku. Carter był poza tym dowódcą oddziałów milicji dwóch wirginijskich hrabstw i jednym z administratorów kolegium Wilhelma i Marii w Williamsburgu. Niemałe znaczenie miało też reprezentowanie interesów właściciela regionu the Northern Neck. Funkcja agenta lorda Fairfaxa przyniosła mu fortunę w postaci dzierżawy wielkich połaci ziemi na zachodzie kolonii.

Wielki majątek, jaki przypadł mu w udziale, pozwolił nie tylko po królewsku uposażyć głównego spadkobiercę, ale także zabezpieczyć podstawy materialne pozostałych dzieci. Ze swoich dwóch małżeństw, z Judith Armistead, a potem z Elizabeth Landon Willis, doczekał się piętnaściorga dzieci, choć pięcioro z nich zmarło w niemowlęctwie. Wśród licznych Amerykanów, którzy za przodka mieli Roberta „Króla” Cartera, znalazło się m.in. trzech sygnatariuszy Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych (Thomas Nelson, Benjamin Harrison, Carter Braxton) i dwóch amerykańskich prezydentów (William Henry Harrison i Benjamin Harrison). Gospodarz Corotoman był również przodkiem słynnego dowódcy konfederackiej Armii Północnej Wirginii z czasów wojny secesyjnej – gen. Roberta E. Lee⁴.

Zebrana i opracowana przez Edmunda Berkeleya korespondencja Roberta Cartera liczy nieco ponad siedemset listów. Pierwsze pochodzą z maja 1701 roku, kiedy Carter miał dwadzieścia osiem lat, ostatni datowany jest na 13 lipca 1732 roku i napisany został w niecały miesiąc przed śmiercią gospodarza Corotoman, wtedy już sześćdziesięciodziewięcioletniego mężczyzny. Brakuje korespondencji z lat 1711–1719 (jeden zachowany list z 1715 i kilka z lat 1717–1719), ale poza tym możemy uznać, że dysponujemy w miarę zwartym zespołem, dającym spore możliwości badawcze i interpretacyjne.

Lista adresatów, do których Carter kierował swoje listy, jest zbyt długa, by ją tu w całości zamieścić. Wśród najważniejszych znaleźli się londyńscy kupcy – Micajah Perry Sr. i jego wnuk Micajah Perry Jr. – William Dawkins,

⁴ Ibidem, s. 21–23.

Robert Cary, Thomas Evans i Thomas Corbin. Warto wymienić też partnerów w interesach z innych miast – Johna Starka z Glasgow, Johna Pembertona z Liverpoolu, Johna Kinga z Bristolu i Roberta Burridge’a z Lyme Regis. Poza kupcami częstymi adresatami jego listów byli kapitan i przyjaciel gospodarza Corotoman, Benjamin Graves, a także najstarszy syn plantatora, John Carter, oraz zięć, Mann Page.

W zachowanej korespondencji Roberta Cartera najwięcej jest listów o charakterze komercyjnym – rozliczeń wysyłek tytoniu, zamówień na towary pracowników z Europy lub niewolników, wymiany informacji dotyczących bilansu handlowego, dyskusji na temat jakości wysyłanego liścia, sytuacji na europejskim rynku, a także narzekań na koszty spedycji i nieregularność kontaktów z partnerami w interesach w Anglii. Na utyskiwania kupców co do jakości wysyłanego tytoniu reagował jak w dwóch listach do Perry’ch z 13 lutego 1721 roku, gdzie stwierdził, iż w każdym plonie znaleźć można lepszy i gorszy tytoń, zapewniając jednocześnie, iż w jego ostatniej wysyłce przeważał ten lepszy⁵. Nie dopuszczał do siebie myśli, iż wina mogła leżeć po jego stronie. Plon zrujnować mogła zła pogoda, niedbalstwo nadzorców, nieostrożny załadunek lub wyładunek – nie było mowy o niedopatrzaniu ze strony plantatora. Z kolei niższe od spodziewanych zyski ze sprzedaży plonu w Anglii gospodarz Corotoman kwitował narzekaniami na niedającą się przewidzieć zmienność rynku, insynuacjami o indyferencji kupców i braku ich starań, by tytoń sprzedać za jak najwyższą cenę. Poza tym ze zwiększoną ostrożnością postępował przy kolejnych zamówieniach z Anglii. Zależało mu na utrzymaniu korzystnego bilansu wysyłek i zamówień⁶.

Zamówienia dotyczyły wielu towarów codziennego użytku, m.in. soli, herbaty, kawy, wina, brandy i cydru. Carter zamawiał też tkaniny, odzież i obuwie, książki, gazety, wreszcie nasiona i narzędzia⁷. Zamówienia dotyczące służących kontraktowych i niewolników były konkretne, a w przypadku niewolników dobitnie świadczą o charakterystycznym dla epoki przedmiotowym ich traktowaniu. Cyrulik musiał mieć opanowane strzyżenie, golenie, czesanie, układanie peruki, puszczenie krwi i opatrywanie ran. Wysokie wymagania stawiał

⁵ *Letter from Robert Carter to Micajah Perry, February 13, 1721; Letter from Robert Carter to Micajah Perry Sr. and Jr., February 13, 1721*, w: RC Correspondence.

⁶ *Ibidem, Letter from Robert Carter to Francis Lee, July 20, 1703; Letter to Joshua Franklyn, July 13, 1720; Letter from Robert Carter to William Dawkins, August 10, 1728; Letter from Robert Carter to Robert Cary, May 13, 1727.*

⁷ *Ibidem, Letter from Robert Carter to William Dawkins, July 13, 1720; Letter from Robert Carter to Thomas Evans, March 6 and 2[?], 1724; Letter from Robert Carter to Thomas Evans, May 18, 1727; Letter from Robert Carter to Thomas Evans, August 3, 1723; Letters...*, s. 30–31, 47–48, 75–76, 91–92.

Carter innym poszukiwanym pracownikom – woźnicy, ogrodnikowi, krawcowi, murarzowi, cieśli czy niańce, która miała być „poważną osobą w wieku około lat czterdziestu, dobrze wychowana, o dobrej reputacji i doświadczona w wychowywaniu dzieci”⁸.

Zagadnienia polityki wewnętrznej i zagranicznej Wielkiej Brytanii interesowały Cartera przede wszystkim w kontekście ich gospodarczych implikacji, zwłaszcza wpływu politycznych zawirowań na handel tytoniem. W liście do Thomasa Corbina z 15 czerwca 1702 roku ubolewał nad przedwczesną śmiercią Wilhelma Orańskiego „najlepszego z władców i najlepszego wśród ludzi”. Wierzył, że z konfliktu z Francją (wojna o hiszpańską sukcesję) metropolia wyjdzie zwycięsko, a nowa monarchini poradzi sobie z bieżącymi problemami. Najważniejsza była jednak konkluzja całej myśli – „mamy [w Wirginii – PK] nadzieję, że te trudne chwile przyniosą dobrą cenę na nasz tytoń”⁹.

Trzeba przy tym pamiętać, że doniesienia o wydarzeniach w Europie docierały do kolonii ze sporym opóźnieniem. Na przykład o zwycięstwie ks. Marlborough pod Ramillies Carter dowiedział się dopiero po trzech miesiącach, co i tak było imponującym wynikiem, gdyż informację wysłano z Europy zaraz po bitwie¹⁰.

Kontekst gospodarczy przesłaniał wszystko inne również w odbiorze wydarzeń polityki wewnętrznej Anglii. W liście do zięcia z 21 maja 1728 roku doniesienia o przetasowaniach politycznych w Szkocji i Anglii zakończył stwierdzeniem: „Niechaj Niebiosy pobłogosławią nas w końcu korzystnymi wiadomościami o dobrej cenie [tytoniu – PK]”¹¹. Można zrozumieć taką perspektywę spojrzenia na wydarzenia polityczne. Europejskie batalie, upadki kolejnych rządów i śmierć władców miały miejsce daleko od Wirginii, a wpływ

⁸ *Letter from Robert Carter to John Stark, September 17, 1723; Letter from Robert Carter to John Gale, June 27, 1727; Letter from Robert Carter to Micajah Perry, July 13 and 17, 1728*, w: RC Correspondence; „A grave person of about 40 years of age, that hath been well bred and is of good reputation and hath been used to breed up children, I would willingly entertain”, *Letters...*, s. 22–23. Listy dotyczące zakupu niewolników zob. *Letter from Robert Carter and Robert Tucker to Messrs. Francis Chamberlayne and [Francis] Sitwell, July 26, 1720; Letter from Robert Carter to John Stark, May 19, 1727; Letter from Robert Carter to John Pemberton and Company, February 20, 1728*, w: RC Correspondence. Zob. też: *The Correspondence of the Three William Byrds of Westover, Virginia 1684–1776*, vol. 1–2, ed. by M. Tinling, vol. 1, s. 10, 15, 58, 62–63, 84.

⁹ *Letter from Robert Carter to Thomas Corbin, June 15, 1702*, w: RC Correspondence. Na temat gospodarczej funkcji wielkiej polityki w korespondencji Cartera zob. też: *Ibidem, Letter from Robert Carter to James Bradley, June 2, 1727*.

¹⁰ *Ibidem, Letter from Robert Carter to [Thomas Corbin,] August 20, 1706*.

¹¹ *Ibidem, Letter from Robert Carter to [Mann Page, May 21, 1728]*.

tych wydarzeń na codzienność jej mieszkańcy odczuwali pośrednio, o wiele później i przede wszystkim w ich ekonomicznym aspekcie.

Zagrożenie ze strony piratów i korsarzy (głównie hiszpańskich) pogłębiło krytyczny stosunek Roberta Cartera do polityki ochrony statków handlowych płynących z kolonii do Anglii. Mimo ustanowienia systemu konwojów (1704), w latach 1720 i 1721 statki handlowe z wirginijskim tytoniem nadal padały łupem korsarzy, a groźba utraty całego plonu wciąż wisiała nad głowami Wirgińczyków. Strata mogła być bolesna – cały roczny plon mógł paść łupem piratów. Tytoń pozostawał własnością plantatora do momentu jego sprzedaży w Anglii, a poza tym Wirgińczycy zazwyczaj ryzykowali nie ubezpieczając swoich wysyłek¹². Sfrustrowany Carter, a pewnie i pozostali eksporterzy tytoniu uważali, że Koronie nie zależy na bezpieczeństwie handlu na Atlantyku, ze szkodą dla niej samej¹³.

Od lipca 1720 roku umysł Cartera zaprzętała kwestia niepokojących wieści o spekulacji akcjami Kompanii Morza Południowego w Anglii (tzw. *South Sea Bubble*). Plantator obawiał się, że katastrofa finansowa, będąca konsekwencją ewentualnego upadku kompanii (jak to miało miejsce w przypadku francuskiej Kompanii Missisipi), uderzy w handel z koloniami, a więc ucierpią na tym także Wirgińczycy. Ze zdziwieniem przyjął informację o akceptacji nowego schematu ratowania finansów państwa przez brytyjski parlament, gdyż uważał, że pomysły tego typu grożą „zrujnowaniem narodu”¹⁴.

We wrześniu 1720 roku spekulacyjna bańka pękła. Cena akcji Kompanii Morza Południowego, która pod koniec czerwca osiągnęła ponad 1000% swojej pierwotnej wartości, we wrześniu warta była już tylko 180% początkowej ceny i nic nie było w stanie zatrzymać dalszego spadku. Kryzys potęgowała panika inwestorów i spekulantów, stojących na krawędzi bankructwa. Informacje o krachu dotarły do kolonii o wiele później. Pierwszy list Cartera na

¹² *The Correspondence...*, t. 1, s. 418.

¹³ Kilka przykładów ukazujących stosunek Cartera do tej kwestii: „...that such a Fleet of Ships So very profitable to the Crown and such a Country Should lie so Exposed to Every Pickerune rogue is a most Egregious Shame”: *Letter from Robert Carter to Micajah and Richard Perry, July 13, 1720*; „The pirates threaten us very much It’s a poor case no better care is taken of so great a Trade”: *Letter from Robert Carter to John Burridge, May 27, 1721*; „The story of the pirates threatening of our Harbours You will have at Large, It’s a miserable case the Crown takes no more care of so vast a fleet of ships as uses this Bay”: *Letter from Robert Carter to William Dawkins, May 27, 1721*; zob. też: *Letter from Robert Carter to John Pemberton, [ca. October 5, 1720]*, w: RC Correspondence.

¹⁴ *Ibidem, Letter from Robert Carter to Micajah and Richard Perry, July 13, 1720; Letter from Robert Carter to Messrs. Micajah and Richard Perry, July 22, 1720; Letter from Robert Carter to Thomas Evans, July 23, 1720.*

ten temat pochodzi z lutego 1721 roku. „Dzięki Bogu, że nasi kupcy byli na tyle przewidujący, by nie dać złapać się na tę zdradziecką przynętę” – napisał w liście do Williama Dawkinsa. Niestety przewidywania gospodarza Corotoman co do konsekwencji wdrożenia projektu Kompanii Morza Południowego dla handlu metropolii sprawdziły się w pełni. Kryzys finansowy państwa i jego poddanych uderzył w wymianę towarową z koloniami. Carter z rezygnacją przyznał, że jedyne co plantatorzy mogą w tej sytuacji zrobić, to „przyjąć wszystko z pokorą i żyć dalej, jak można najlepiej”. Nie tracił nadziei, że parlament znajdzie sposób na przywrócenie handlowi angielskiemu jego dawnej kondycji¹⁵. Ponownie charakterystyczne dla sposobu poruszania kwestii politycznych w korespondencji Cartera było powiązanie tych treści z konsekwencjami gospodarczymi, w tym przede wszystkim z handlem tytoniem, podstawą dochodów i sposobem na życie dla zamożnych Wirgińczyków.

Osobnym problemem było narzekanie na Szkotów, a raczej szkockich kupców, których Carter obwiniał za wszelkie kłopoty Wirgińczyków. W 1722 roku parlament angielski zakazał importu tytoniu z usuniętymi łądogami (*stemmed tobacco*), uderzając tym samym w producentów tytoniu wysokiej jakości (odmiana *sweetscented*). Dla zamożnych plantatorów, eksportujących duże ilości tytoniu, była to katastrofa. Dzięki usunięciu łądygi do każdej beczki można było załadować do 25% więcej „królewskiego liścia”, a zatem zaoszczędzić na kosztach produkcji beczek, ich transporcie, opłatach celnych i ubezpieczeniach. Carter podejrzewał udział Szkotów w przeprowadzeniu tej ustawy. Szkoccy kupcy, jego zdaniem, mieli w tym interes, gdyż skupowali w Wirginii gorszy tytoń i sprzedawali na Wyspach po dumpingowych cenach, unikając ceł, płaconych rzetelnie przez kupców z Londynu, którzy zajmowali się sprzedażą popularniejszego do tego czasu na angielskim rynku tytoniu *sweetscented*. Wielcy plantatorzy Starego Dominium szybko zaczęli zabiegać o interwencję u kupców angielskich, z którymi od dawna prowadzili interesy. W 1728 roku Robert Carter wysłał prośby o lobbowanie w interesie producentów tytoniu odmiany *sweetscented* do Micajah Perry’ego, Johna Hyde’a, Johna Pemberton’a i Johna Starka¹⁶. W roku 1729 Zgromadzenie Ogólne Wirginii podjęło decyzję o wy-

¹⁵ Ibidem, *Letter from Robert Carter to William Dawkins, February 13, 1721; Robert Carter to John Carter, February 14, 1721; Letter from Robert Carter to John Pemberton, May 26, 1721*. Na temat South Sea Bubble zob.: M. Balen, *The King, the Crook & the Gambler. The True Story of the South Sea Bubble and the Greatest Financial Scandal in History*, New York 2002; B. Williams, *The Whig Supremacy 1714–1760*, Oxford 1962, s. 176–178.

¹⁶ *Letter from Robert Carter to John Burrige, July 29, 1723; Letter from Robert Carter to Captain John Hyde & Company, May 25 and July 9, 1728; Letter from Robert Carter to Micajah Perry, May 25, 1728; Letter from Robert Carter to John Pemberton,*

słaniu do Anglii delegata z misją podjęcia starań o odwołanie niekorzystnego prawa. Najważniejszym argumentem w tej sprawie, uważał Carter, były straty finansowe Korony, ponieważ jej dochody z ceł za tytoń pochodziły głównie od producentów lepszej odmiany. Misja Johna Randolpha w Anglii zakończyła się powodzeniem, ale spadek cen tytoniu, który nastąpił w tym czasie, uderzył po kieszeni plantatorów. Na dodatek właśnie wtedy rozpoczął się powolny spadek zainteresowania odmianą *sweetscented*, dotychczas popularną w Anglii – na kontynencie odbiorcy ze Skandynawii, Rzeszy i środkowej Europy preferowali tańszy i mocniejszy tytoń *oronoco*. „Powszechnie mówi się, że nie zobaczy się już ani jednego dobrego liścia tytoniu” – wieszczyl w 1723 roku gospodarz Corotoman i okazało się, że miał rację. Pod koniec XVIII wieku eksportowanie odmiany *sweetscented* stało się zupełnie nieopłacalne¹⁷.

Z korespondencji Cartera wydobyć można również ciekawe informacje o jego poglądach na temat wychowania i edukacji. Gospodarz Corotoman był odpowiedzialny za wykształcenie nie tylko własnych dzieci, ale także synów zmarłego w 1701 roku szwagra Ralphi Wormeleya. Korespondencję w tej sprawie prowadził ze sprawującymi opiekę nad dziećmi kupcami – Francisem Lee, Williamem Dawkinsem i Thomasem Evansem. Oprócz tego pewne informacje na ten temat zawierają listy do Johnathana Mathewsa, Daniela McCarty'ego, Richarda Perry'ego, oraz korespondencja do synów – Johna, Landona i Charlesa.

Najwięcej znajdziemy w nich narzekań na zbyt duże wydatki ponoszone na ten cel¹⁸. Koszty pobytu i kształcenia w Londynie były wysokie i nie było mowy o utrzymaniu ustalonego początkowo szacunkowego limitu £40 rocznie na dziecko. Carter nie był w stanie tego spokojnie przyjąć, tym bardziej że najstarszy syn niezbyt przykładął się do swoich obowiązków, trwoniąc przekazane przez ojca środki na przyjemności i ekstrawagancje. Wirgińczyk żądał obciążenia wydatków, rozważał nawet przeniesienie synów do tańszej szkoły w Manchesterze, łudząc się, iż na tym nie ucierpią. „Dysponuję pewnymi informacjami,

May 30, 1728; *Letter from Robert Carter to John Stark, May 30 and July 9, 1728*, w: RC Correspondence.

¹⁷ Ibidem, *Letter from Robert Carter to Thomas Evans, July 22, 1723*; *Letter from Robert Carter to John Burrige, July 29, 1723*; *Letter from Robert Carter to Thomas Colmore, July 29, 1723*; *Letter from Robert Carter to Captain Benjamin Graves, July 29, 1723*; *Letter from Robert Carter to Micajah Perry, September 17, 1723*. Na temat zakazu importu tytoniu z usuniętymi łodygami zob. A.P. Middleton, op. cit., s. 128–129.

¹⁸ *Letter from Robert Carter to Francis Lee, May 28, 1701*; *Letter from Robert Carter to Francis Lee, July 15, 1702*; *Letter from Robert Carter to Francis Lee, July 20, 1703*; *Letter from Robert Carter to William Dawkins, July 14, 1720*; *Letter from Robert Carter to John Carter, July 23, 1720*; *Letter from Robert Carter to John Carter, May 27, 1721*; *Letter from Robert Carter to William Dawkins, May 16, 1727*, w: RC Correspondence.

że z dala od miasta [tj. Londynu – PK] dzieci mogą otrzymać tak samo dobre wykształcenie za cenę niższą o ponad połowę” – napisał¹⁹. Edukacja w Wirginii, poza zagwarantowaniem absolutnie podstawowej wiedzy, nie była w tym czasie możliwa. „Nie przychodzi mi do głowy żadna szkoła w tym kraju [tj. Wirginii – PK] porównywalna do tego, co można otrzymać w Anglii” – napisał zgodnie z prawdą²⁰.

Znamy też cele, jakie wytyczał edukowanej za Atlantykiem młodzieży. I tak życzył sobie, by synowie Wormeleya zdobyli wykształcenie dające im szansę na pójście w ślady ojca, wiedzę odpowiednią do potrzeb kolonii, gdzie brakowało ludzi wykształconych – oczywiście cele te miały być osiągnięte jak najszybciej i jak najmniejszym kosztem²¹. Nie uważał, by była im potrzebna wyrafinowana wiedza. Najbardziej odpowiadało mu nauczanie, którego sam przed laty doświadczył w Anglii. Polecał więc opiekunom synów książki ze „starej szkoły, z których uczyliśmy się my i nasi przodkowie”. Podstawę ich wykształcenia stanowić miała nauka łaciny i greki, z tego powodu rekomendował gramatykę łacińską Williama Lily’ego, napisaną jeszcze w XVI wieku – w osiemnastym stuleciu znaną jako *Brevissima Institutio*, a także dzieło Jana Amosa Komeńskiego *Janua Linguarum Trilinguis*, złożone w trzech kolumnach, przez co pozwalające uczniom jednocześnie patrzeć na tekst łaciński, grecki i ich angielski przekład²².

Ważnym aspektem edukacji dżentelmena była dla Cartera przydatność zdobytej wiedzy. Za przydatne uważał na przykład studia prawnicze (jego syn

¹⁹ Ibidem, *Letter from Robert Carter to Thomas Evans, July 14, 1720*. Zob. też: *Letter from Robert Carter to William Dawkins, July 13, 1720*.

²⁰ Ibidem, *Letter from Robert Carter to [Daniel McCarty, 1717 December 18]*. W 1724 roku w trzech z 28 parafii Wirginii nie było szkół w ogóle, w dziesięciu kolejnych nie było szkół publicznych, w następnych dziesięciu parafiach działały szkoły prywatne; w jednej (Newport) znajdowały się cztery szkoły publiczne, a w pozostałych było po jednej szkole. W nadmorskiej części prowincji jedna szkoła przypadała przeciętnie na 97 rodzin; na Przedgórzu – 1 szkoła na 408 rodzin. Jeśli chodzi o prywatnych nauczycieli, to w tym czasie w ośmiu hrabstwach dolnej Wirginii jeden nauczyciel przypadał przeciętnie na 100 rodzin. R.E. Brown, K.B. Brown, *Virginia 1705–1789: Democracy or Aristocracy?*, East Landing, Mich. 1964, s. 272–278; A. Kulikoff, *Tobacco and Slaves: The Development of Southern Cultures in the Chesapeake 1680–1800*, Chapel Hill 1986, s. 196; R. Beverley, *The History and Present State of Virginia*, ed. by L.B. Wright, Chapel Hill 1947, s. 275–276; R.B. Davis, *Intellectual Life in the Colonial South, 1588–1763*, t. 1–3, Knoxville, Tenn. 1978, vol. 1, s. 301–305.

²¹ *Letter from Robert Carter to Francis Lee, May 28, 1701*; *Letter from Robert Carter to Francis Lee, July 15, 1702*; *Letter from Robert Carter to Francis Lee, July 20, 1703*; *Letter from Robert Carter to Francis Lee, July 6, 1705*, w: RC Correspondence.

²² Ibidem, *Letter from Robert Carter to William Dawkins, January 28, 1724*.

John podjął naukę w jednym z londyńskich Inns of Court). Pragmatyzm przeważał też w jego podejściu do kwestii edukacji religijnej. Choć z naciskiem podkreślał, by synów wykształcić na prawowitych anglikanów, był jednocześnie przeciwnikiem doktrynerstwa i przesadnego przywiązywania wagi do niuansów liturgii. Wierzył w coś, co nazwał „praktyczną pobożnością” (*Practical godliness*) – czyli w zwykłą przyzwoitość. „Reszta [czyli ceremoniał i wysublimowane doktryny – PK] to tylko skorupa” – stwierdził w liście do Williama Dawkinsa z 1720 roku²³.

Wiele listów Cartera wypełniają narzekania. Mogłoby to świadczyć źle o charakterze gospodarza Corotoman, gdyby nie fakt, iż zarówno on, jak i inni wirginijscy dżentelmeni mieli powody do utyskiwań. Nieregularna korespondencja od kupców, długie oczekiwanie na rozliczenie sprzedaży tytoniu czy uaktualnienie bilansu handlowego wywoływało frustrację, tylko nieznacznie niwelowaną złośliwymi i ironicznymi komentarzami w kolejnych listach. Kiedy w 1708 roku przez długi czas Carter nie doczekał się od Johna Goodwina żadnych wieści na temat sprzedaży wysłanego mu tytoniu, napisał: „nie ma wątpliwości, że dokonał Pan cudów z tytoniem, który pozostaje w Pańskich rękach”²⁴. Podobnie było z informacjami o niższej od spodziewanej cenie za tytoń i niską jakością przysłanych z Anglii towarów. Carter bardzo dobrze znał praktyki kupców zajmujących się handlem tytoniem w Londynie, miał więc powody podejrzewać, że jest oszukiwany albo że partnerzy handlowi po drugiej stronie Atlantyku nie dbają o jego interesy z należytą troską²⁵.

Oparty na kredycie system wysyłek i zamówień (*consignment*) był bardzo wadliwy, choć trudno było wyobrazić sobie lepszą organizację handlu rozpiętego po obu brzegach Atlantyku. Wirgińczycy byli w zasadzie zdani na łaskę i niełaskę brytyjskich kupców. Często ze znacznym opóźnieniem docierała do nich informacja o ostatecznej cenie, za jaką poszedł ich tytoń, a o popadnięciu w długi dowiadywali się w chwili, kiedy kupcy ochoczo realizowali już ich następne zamówienia. Bilans wysyłek i zamówień powstawał całkowicie w rękach Anglików, trudno się zatem dziwić, że brak regularnych informacji wywoływał u Cartera i innych plantatorów irytację i obawy.

Kiedy przelała się czara goryczy, Wirgińczyk stawał się bardzo nieprzyjemny. Potrafił w prostych, bezpośrednich słowach pokazać kupcowi, że nie stoi

²³ Ibidem, *Letter from Robert Carter to William Dawkins, July 14, 1720*.

²⁴ Ibidem, *Letter from Robert Carter to John Goodwin, April 3, 1708*.

²⁵ Ibidem, *Letter from Robert Carter to Thomas Evans, July 4, 1723; Letter from Robert Carter to William Dawkins, June 19, 1723; Letter from Robert Carter to Thomas Colmore, January 29 and February 15, 1724; Letter from Robert Carter to Captain John Hyde & Company, May 17, 1727; Letter from Robert Carter to William Dawkins, August 10, 1728*.

na całkiem straconej pozycji. „Jeśli nie chce mnie Pan, niech mi będzie wolno powiadomić, iż ja chcę Pana nie bardziej, proszę tylko o sprawiedliwość i tymczasowe zajęcie się rzeczami, które ma już Pan w swoich rękach, a ja jak najszybciej zamknę całą z Panem korespondencję”. Carter zdawał sobie sprawę, że żadnemu z angielskich pośredników handlowych łatwo nie przyjdzie skreślić go z listy dostawców. Jego zamożność i polityczna pozycja w kolonii, a bardziej jeszcze ilość wysyłanego regularnie tytoniu, były wystarczającą gwarancją utrzymania się na rynku²⁶.

Dominującym tematem zachowanych listów Roberta Cartera I były kwestie komercyjne – rozliczenia wysyłek tytoniu oraz zamówień towarów i usług w Anglii. Przy tej okazji nie brak w korespondencji Wirgińczyka narzekań na jakość plonów, na ceny „królewskiego liścia” w Anglii, niedorzecznie wygórowane ceny zamawianych towarów, a także złorzeczeń wobec Szkotów, których nieuczciwa, jego zdaniem, konkurencja stanowiła najważniejszą przyczynę psucia się atlantyckiego rynku handlu tytoniem. Problematyka gospodarcza dominowała nie tylko dlatego, że adresatami największej liczby zachowanych listów byli kupcy. W tamtym czasie pisano zazwyczaj wyłącznie o rzeczach ważnych, a eksport tytoniu był sposobem na życie zamożnych mieszkańców Starego Dominium – stanowił na przykład najważniejszy temat prywatnych rozmów przed niedzielnymi nabożeństwami²⁷. Obok tego w listach Cartera pojawiały się od czasu do czasu zagadnienia związane z polityką wewnętrzną i zagraniczną Anglii i jej kolonii, opisy zagrożenia ze strony korsarzy i piratów, sprawy dotyczące administracji włościami lorda Fairfaxa oraz problemy wychowania i edukacji dzieci w Anglii. Przy okazji cierpień wynikających z choroby (ataki podagry) i bólu zębów, mamy też, choć bardzo rzadko, możliwość wglądu w codzienne, prywatne życie plantatora. Wartość tego zespołu listów dla studiów nad mentalnością elity osiemnastowiecznej Wirginii trudna jest do przecenienia, zwłaszcza ze względu na fakt, iż zachowało się niewiele listów wirginijskich plantatorów przełomu siedemnastego i osiemnastego stulecia – czasu kluczowego dla ustabilizowania się społecznego porządku kolonii, utrzymującego się aż do wstrząsów okresu wojny z metropolią w latach 1775–1783.

²⁶ Ibidem, *Letter from Robert Carter to William Dawkins, February 23, 1721*.

²⁷ *Journal and Letters of Philip Vickers Fithian 1773–1774: A Plantation Tutor of the Old Dominion*, oprac. H.D. Farish, Williamsburg 1943, s. 167, 177–178.